REJESTR DOTYCZY:

KOWALCZEWSKI Ignacy

s/c ..... i .....

z d. .....

* 30 stycz. 1895 w .....

kraj: .....

+ 19 grudn. 1976 w pol. os. Penrhos

kraj: UK-WALES

pochowany: spopielony

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

597 / 76

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

VIRTUTI MILITARI /1920/
i 4 kl. za II w.sw.

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

KAWALERIA - płk

Nota:

5/I 77

Ś. † P.

IGNACY KOWALCZEWSKI

PUŁKOWNIK

żołnierz kompanii kadrowej Józefa Piłsudskiego, beliniak od 10 sierpnia 1914, kawaler Orderów Virtuti Militari 4 i 5 kl., Polonia Restituta 3 i 4 kl., odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych 4-krotnie i innymi polskimi odznaczeniami. Członek Zarządu Koła Beliniaków, ur. 25 stycznia 1895, zmarł 19 grudnia 1976. Żegnają Go z żalem

KOLEDZY BELINIACY

6340

D.P. 28.XII.1976

Ś. † P.

Ignacy Kowalczewski

PUŁKOWNIK

dowódca pułku 4 pancernego „Skorpion", kawaler Orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, ur. 30 stycznia 1895, zmarł 19 grudnia 1976 w Penley.

Hołd swemu drogiemu dowódcy składa

KOŁO ŻOŁNIERZY
PUŁKU 4 PANCERNEGO „SKORPION"

6305

Przypisy:

- corka w UK.

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Sekr.Koł Oddz. - karta ewidencyjna — 4o1
* RO32,142,650, of.sł.st.kaw. ppłk. 1.1.3o /* 4o.1.1895/ VM,KN,KW4,KZzł. dca 5 p.s.k. — 120/32/
* Kawaleria samodzielna RP w wojnie 1939 - s. — 235
* Dziennik Polski 23.12.76 - nekrolog, 28.12.1976 — 18/23.XII.76/
* Tydzien Polski 24.12.76 - nekrolog — 47/24.XII.76/
* Dziennik Polski 5.1.77 - nekrolog — 18/5.I.77/
* "Beliniak nr

597

Ś. † P.

TB. 24/12/76

PŁK IGNACY KOWALCZEWSKI

odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari oraz innymi odznaczeniami wojennymi i pokojowymi, dowódca 17 pułku ułanów i Brygady Wielkopolskiej w kampanii wrześniowej 1939, zmarł w Penley 19 grudnia 1976.

Pogrzeb odbędzie się w Pwllheli we środę 29 grudnia o godz. 9.

CÓRKA

6308

Ś. † P.

23/12

pułkownik Ignacy Kowalczewski

kawaler Orderu Virtuti Militari 4 i 5 klasy i Polonia Restituta 2 i 4 klasy, odznaczony Krzyżami Niepodległości i Zasługi oraz wieloma medalami, długoletni oficer pułku 3. ułanów śląskich, dowódca 5 pułku strzelców konnych, bojowy dowódca 17. pułku ułanów Wielkopolskich w 1939, urodzony 25 stycznia 1895, zmarł 19 grudnia 1976.

Pogrzeb spopielonych zwłok odbędzie się we środę 29 grudnia w Osiedlu Penrhos.

Msza św. odprawiona zostanie w niedzielę 26 grudnia o godzinie 10.15 w kościele Brompton Oratory w Londynie, o czym zawiadamiają

ZWIĄZEK 17 PUŁKU UŁANÓW WLKP
IMIENIA KRÓLA BOLESŁAWA CHROBREGO,
KOŁO PUŁKU 3 UŁANÓW ŚLĄSKICH

Zamiast kwiatów prosimy o złożenie daru na cele dobroczynne.

6304

SEKRETARIAT
KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

PAM

1.P.Mł. Bel.

CZŁONKOWSKA KARTA EWIDENCYJNA

KAW

1) NAZWISKO i IMIĘ :	2) STOPIEŃ WOJSKOWY i STARSZ. lub DATA AWANSU:	3) DATA URODZENIA:	4) RODZAJ BRONI (SŁUŻBY):
KOWALCZEWSKI IGNACY	Pułkownik star. 1934	30. I. 1895	a) Kawaleria b) Broń Pancerna

5) OSTATNIE FUNKCJE w P.S.Z. w OKRESIE 1939-1946 ROKU (wymienić 3 ostatnie funkcje i podać oddział w którym były pełnione) :

a. Dca 17 pułku ut. Wlkp.

b. Dca Wlkp. Brygady Kaw.

c. Dca 4-go pułku pancernego w II Gim Korpusie

6) SPECJALNOŚCI WOJSKOWE:

oficer liniowy

7) OSTATNI STAN ZDROWOTNY:

a) obecny według oceny własnej dobry

b) ostatnio posiadana kategoria zdrowia w wojsku A

8) STAN RODZINNY:

a) samotny (tak - nie)

b) żonaty

c) ilość dzieci w wieku szkolnym do lat 18-tu —

d) ilość dzieci w wieku powyżej 18 lat 1

c) miejsce (kraj) zamieszkania rodziny Anglia

9) ZAWÓD CYWILNY:	10) NABYTA SPECJALNOŚĆ i WYSZKOLENIE PO WOJNIE:	11) OBECNY RODZAJ ZATRUDNIENIA:
—	a) prywatne studja ekonomji b) gospodarka na farmie	praca na farmie

12) CZY NALEŻY DO INNEJ ORGANIZACJI O CHARAKTERZE KOMBATANCKIM ALBO SPOŁECZNYM POZA KOŁEM ODDZIAŁOWYM - (wymienić nazwę tej organizacji):

1.) koło Gen. i Pułk. Dcow Wiel. Jedn.
2) koło 3 go pułku ułanów

13) DOKŁADNY ADRES POCZTOWY:

ANTOFTS,
HELMSLEY, YORKS

14) UWAGI:

R032 142 650 opłata 1.1.30 (* 30.1.1895) V/M PAR RL04 022 29, dos 5 p.a. R

17 PUŁK UŁANÓW
WIELKOPOLSKICH
imienia
KRÓLA
BOLESŁAWA CHROBREGO

BIULETYŃ INFORMACYJNY ZWIĄZKU

Nr.19 7 maj 1977.r.



Ostatni Dowòdca Pułku
Pułkownik Ignacy Kowalczewski
Dowodził Pułkiem od kwietnia 1938 do końca
Kampanii Wrześniowej
1939

Na wojne 1939 roku wyszedl jako szef 2go szwadronu i wyroznil sie walecznoscia. Po wojnie pracowal w stadninie koni w Racocie i tamze zamieszkal po przejsciu na emeryture.

Jako powstaniec Wielkopolski zostal mianowany kilka lat temu podporucznikiem tytularnym,na ktora to godnosc jaknajbardziej sobie zasluzyl dluga i uczciwa praca dla Kraju.

Zmarl 25 maja 1976 roku. Zegnam go z najwiekszym zalem,jako wzorowego podkomendnego,wspolpracownika i prawdziwego przyjaciela.

o o o o o o o o o o o
o o o o o o o o o o

Mjr.Piotr Laskowski

PULKOWNIK IGNACY KOWALCZEWSKI

Pulkownik Kowalczewski objal nasz Pulk w poczatkach kwietnia 1938 roku. Przyszedl do nas z dowodztwa 5 Pulku Strzelcow Konnych z Debicy. Nim objal nasz Pulk poprzedzila go fama wymagajacego,lecz sprawiedliwego dowodcy.

Pulk przezywal w owym czasie pewien kryzys w zwiazku z odejsciem pplk.Kurnatowskiego. Mowiono,ze pulkownik Kowalczewski/zostal wybrany nato by przycisnac srube. Szeptano poufnie,ze maja nastapic drastyczne przeniesienia oficerow do innych pulkow.Nic sie nie sprawdzilo. Odszedl od nas jedynie rtm. Nostitz-Jackowski do 10 Pulku Ulanow.

Pulkownik zorientowal sie po krotkim pobycie w Lesznie,ze Pulk przedstawia soba zzyta i zwarta jednostke,dobrze wyszkolona i posiadajaca szereg dobrych oficerow.

Od poczatku pulkownik wykazal duzo inicjatywy w kierunku zagospodarowania i administracji.

Zawsze pogodny,jowialny i usmiechniety. Nigdy nie podnosil glosu,ale zmarszczenie brwi wystarczalo,by wyczuc ze byl z czegos niezadowolony.

Bylem wowczas dowodca szwadronu KM i dowodzilem rownoczesnie w okresie luty-lipiec Szkola Podoficerska KM Wlkp.Brygady Kawalerii. Do strzelnicy szkolnej pod laskiem,gdzie normalnie odbywalismy strzelania szkolne - mielismy okolo 1 kilometra.Wymarsz na strzelnice,przygotowanie osi i t.d. byl kwestja pol dnia.

Mielismy za stajnia duzo miejsca.Postanowilem zbudowac silami szwadronu wlasna strzelnice dla KM i armat ppanc na odleglosci skrocone,celem zaoszczedzenia czasu na przemarsze.Wszystkie strzelania szkolne KM odbywaly sie na odleglosci 25 metrow.Tych strzelan bylo 8 czy 10,a wiec w sumie zajmowalo to duzo czasu.

Majac strzelnice tuz pod bokiem,moglem wysylac po kilku ludzi do odbycia strzelania,a reszte szwadronu,czy szkoly zajac czym innym. Sam oczywiscie bylem przy strzelajacych.Oczywiscie chodzilo o strzelania ostre.

Z armat ppnac nie strzelalismy tam oczywiscie ostrymi nabojami, mielismy wkladki,jak do malokalibrowki i odpowiednio zmniejszone cele.

Pulkownik Kowalczewski,ktoremu te sprawe (budowe strzelnicy) zaraz po jego przybyciu przedstawilem z miejsca zaakceptowal mpj projekt i w ten sposob w pare miesiecy potem juz moglismy korzystac z tej dogodnejpomocy wyszkoleniowej.

Rowniez po jego przybyciu i dzieki jego staraniom Pulk uzyskal jako Szefa Pulku Boleslawa Chrobrego i odtad nosi jego miano.

Za staraniem Pulkownika zostalo przebudowane i odnowione kasyno oficerskie i podoficerskie.

Na Zaolzie wyszedl Pulk w skladzie 2 szwadronow liniowych i zmniejszonego szwadronu KM (6 KM i 2 armaty ppanc.).

Jak w garnizonie tak i w polu Pulkownik byl zawsze stanowczy, spokojny i zawsze pogodny.Nigdy nie wydawal chaotycznych zarzadzen,czy rozkazow.

Przyszedl rok 1939 i wybuch wojny.

Pamietam go jak dzis, gdy na zarzadzenie mobilizacji zawolal mnie pulkownik do swego gabinetu i zarzadzil ubezpieczenie koszar armatami ppanc i ustawienie KM na otaczajacych koszary domach.Koszary Pulku znajdowaly sie 6 kilometrow od granicy niemieckiej.(OPL)

Kilka dni jeszcze po przeprowadzeniu mobilizacji Pulku stalismy nadal w Lesznie.

Wymaszerowalismy dnia 31.8.39 .r. o godz. 0100 w kierunku Czacz,gdzie juz wiosna tegoz roku,na rozkaz pulkownika sporzadzilem szkice ustawienia KM i odcinkow obronnych dla szwadronow.

Czacz opuscilismy (scisle mowiwiac rejon Czacza) dnia 4.9.39. Po marszach w dniu 9.9.39.r. rano w marszu na Sobote szwadron 2gi idacy w strazy przedniej wszedl w stycznosc ogniowa z Niemcami.Reszta Pulku celem wyjasnienia powstalej sytuacji zatrzymala sie na skraju lasu na polnoc od Soboty. W tym czasie szwadron 2gi napotkawszy na silny opor npla,lezal przed Sobota prowadzac walke ogniowa.

Wowczas to podziwialem odwage i zimna krew pulkownika Kowalczewskiego. Miedzy laskiem,gdzie stala reszta Pulku,a stanowiskami 2go szwadronu,lezala odkryta polana szerokosci okolo 1 kilometra. Pulkownik chcac sie zorientowac w sytuacji na miejscu postanowil tam sie udac. Wziawszy ze soba Oficera Ordynansowego porucznika Chelkowskiego i trebacza konno,miarowym,spokojnym klusem,jak na placu cwiczen,ruszyl w kierunku stanowisk 2go szwadronu.

Niemcy polozyli ogien artylerji i broni maszynowej na stanowiska szwadronu i na polane lezaca miedzy szwadronem,a laskiem w ktorym stal Pulk.

Pociski lezaly dosyc gesto na tej polanie przez ktora teraz klusowal pulkownik. Ani na chwile nie dodal. Jechal tak jak rozpoczal spokojnym,miarowym klusem. I to bylo tym niezapomnianym przykladem, ktory pokazal jeszcze nie ostrzelanym,mlodym zolnierzom pulkowym,ze nie kazdy pocisk trafia i nie kazda kula zabija! To zachowanie sie Pulkownika,jestem gleboko przekonany,napewno w decydujacym stopniu wplynelo na dzialania Pulku i jego przebojowosc w walce w poznejszych dniach.

Jak z pozniejszych wynurzen pulkownika wynikalo,zrobil on to umyslnie,by oswoic zolnierzy i dac im przyklad zachowania sie w ogniu.

Drugi raz widzialem go gdy w dniu 11.9.39.r.,gdy w lasku w rejonie Helenowa,biegl z karabinkiem w roku (byl wspanialym mysliwym) razem z porucznikiem Chelkowskim,w kierunku zblizajacych sie strzalow i nacierajacych Niemcow,na pomoc walczacemu zaciecie tam 7.Pulkowi Strzelcow Konnych.

Dnia 14.9.1939.r. w bitwie pod Brochowem,gdy na wysoki brzeg Bzury padlo kilka nawal artyleryjskich,pulkownik zostal powaznie ranny odlamkiem granatu i lekarz pulkowy,porucznik Weiner opatrzywszy rane (odlamek przeoral mu plecy) chcial go odeslac w tyl.Pulk w tym czasie objal ppulkownik Arnold-Russocki. Pulkownik Kowalczewski sie nie zgodzil i juz w godzine pozniej konno przegladal Pulk,gdy przechodzilismy do rejonu Witkowic!

Dnia 16.9.1939.r. po stworzeniu Grupy Operacyjnej Kawalerii generala Abrahama,Pulkownik bedac ranny objal Wlkp. Brygade Kawalerii i do konca walk pozostajac w siodle,dowodzil.

Jego wplywowi,przykladowi osobistemu i niezlomnosci,Pulk zawdziecza Order Virtuti Militari na sztandar,a jemu osobiscie Virtuti Militari IV klasy.

Caly czas pobytu w niewoli spedza w obozie jenieckim w Murnau (Bawaria),skad po uwolnieniu w roku 1945 plk.Zakrzewski zabiera jego i wszstkich oficerow naszego Pulku do swego Karpackiego Pulku Ulanow,gdzie odpoczywaja przez pare miesiecy.

Po tym czasie pulkownik Kowalczewski obejmuje na krotko 4. Pulk Pancerny i wkrotce potem opuszcza Wlochy i wraz z calym 2. Korpusem przechodzi do PKPR.

Po przybyciu do Anglii zamieszkal w Londynie wraz z zona,zostal czlonkiem Instytutu Jozefa Pilsudskiego i wszedl do Kola Generalow i Pulkownikow bylych dowodcow Wielkich Jednostek i Kola Beliniakow.

Bedac w Londynie bral zawsze udzial w obchodach naszego Swieta Pulkowego,cichy,spokojny i skromny,zawsze dla wszystkich bardzo uprzejmy i zyczliwy.

Odwiedzalem go zawsze bedac w Londynie,gdzie dom panstwa Kowalczewskich byl prawdziwa ostoja polskosci.

Pozniej panstwo Kowalczewscy przeniesli sie do Penrhos w Walii,gdzie pulkownik czul sie lepiej zdrowotnie,ale dla pani Kowalczewskiej zmiana miejsca nie byla korzystna i wkrotce opuscila go na zawsze.

Smierc jej przezyl bardzo ciezko i wlasciwie juz do konca nie mogl tego przebolec.Pomimo to stara sie utrzymac dawna wiez z kolegami pulkowymi. Ostatni jego przyjazd do Londynu nastapil w roku 1974,gdy wzial udzial w obchodzie 60cio-lecia Patrolu Beliny.

W roku 1976,na jego poczatku,zachorowal powaznie i odszedl do szpitala w Penley,gdzie zmarl 19 grudnia tegoz roku.

Pulkownik Kowalczewski urodzil sie w roku 1895 w Dabrowie Gorniczej. Nalezal do organizacji Strzelca - wowczas konspiracyjnej w Krolestwie. W dniu 12 sierpnia mial swoj chrzest bojowy w walce z kozakami na ulicach Kielc.

Juz wtedy jako ulan,a pozniej podoficer w pulku Beliny pulkownik wykazal swoje walory bojowe,spokoj i wytrzymalosc w ogniu walki.

W latach 1918 - 1920 dowodzi plutonem,a pozniej szwadronem w 3 Pulku Ulanow. Dowodzenie to przynosi mu Order Virtuti Militari V klasy.

Do roku 1927 byl w stopniu majora w 3 Pulku Ulanow,nastepnie krotko (bo 2 miesiace) w 19 Pulku Ulanow i w grudniu tegoz roku zostal przeniesiony do 20 Pulku Ulanow na stanowisko Zastepcy Dowodcy Pulku. W roku 1930 objal dowodztwo 5 Pulku Strzelcow Konnych w Debicy,gdzie dowodzil nim do czasu objecia naszego Pulku w kwietniu 1938 roku.

Dowodzil Pulkiem w najciezszych jego walkach i okryl go slawa bojowa. Stad tez nasza wdziecznosc,podziw i przywiazanie oraz gleboki zal,ze opuscil nas na zawsze.

Na Mszy Swietej za jego dusze odprawionej w Londynie w dniu 26. grudnia 1976 roku w Brompton Oratory byli obecni:

z Pulku: Plk. S.W.Zakrzewski
Plk. R.Borycki
Por. S.Naglik
Por. P.Podhorski

z poza Pulku: gen. K.Rudnicki
pplk.A.Michalski z 1 Pulku Ulanow
pplk.J.Sienkiewicz z 2 Pulku Ulanow
plk. S.Boguslawski z 3 Pulku Ulanow
pplk.E.Chelminski z 3 Pulku Ulanow
st.wchm. Rykała z 3 Pulku Ulanow
pplk.A Starnawski z 7 Pulku Ulanow
Pani Smolenska - zona generala i wielu innych.

o o o o o o o o o o o o

W Kraju zmarl dlugoletni nasz Szef Kancelarii Pulkowej starszy wachmistrz Gaj. Byl on niezastapionym pomocnikiem kazdorazowego Adjutanta Pulku i mial naprawde w malym palcu wszystkie zwiazane z administracja i biurowoscia Pulku sprawy.Czesc jego pamieci.

Rowniez w roku zeszlym pozegn al nas na zawsze ppor.tytularny dawny plutonowy Poprawski;jak i ppor.tyt. Goliwas byl on powstancem Wielkopolskim. W czasach pokojowych byl on dlugoletnim podoficerem kasynowym. Byl zawsze taktowny,uczynny i chetny. Byl niezmordowanym i zawsze pogodnym pracownikiem. Niech spoczywa w pokoju.

Mjr.Piotr Laskowski

GENERAL ABRAHAM

General Brygady dr. Roman Abraham urodzil sie w roku 1891 we Lwowie. Byl synem znawcy prawa koscielnego Wladyslawa Abrahama rektora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Juz wowczas w czasie studiow,jako student bral udzial w ruchu niepodleglosciowym nalezac do Druzyn Bartoszowych,a pozniej do Druzyn Strzeleckich.

Juz po ukonczeniu studiow przy wybuchu pierwszej wojny swiatowej,majac stopien naukowy doktora,zostal powolany do Armii Austryackiej i wcielony do kawalerii.

Bedac w warunkach w jakich los mnie postawil,nie moglam takze dojechac z Kanady na pogrzeb mego ojca.Jednak bylo mi dane byc przy nim,choc kilka dni przed jego smiercia.

Ojciec moj zostal zaopatrzony olejami swietymi przed moim przyjazdem,a podczas mego pobytu otrzymal sakramenta swiete.Krzyzyk z odpustem zupelnym,najscislej zwiazany z nasza rodzina,byl przy nim gdy we snie odszedl,by otrzymac chwale wiekuista i nagrode za swoje nieskazitelne zycie.

Zamierzam tej jesieni przyjechac do Anglii,aby odwiedzic grob moich rodzicow.

Duzo milych wyrazow zalaczym.

Barbara Dzieduszycka

o o o o o o o o o o

Z listu starszego wachmistrza Skobla dowiadujemy sie,ze byl on w roku 1975 w Polsce,dokad przyjechal z Kanady,lecz niestety po wyladowaniu sie ciezko rozchorowal i nie mogl dojechac do Leszna, by odswiezyc pamiatki dawnych lat i zobaczyc sie z kolegami pulkowymi.

Jak ostatnio pisal,zona jego jest powaznie chora i od dluzszego czasu przebywa w szpitalu.

Z calego serca zyczymy jej polepszenia i szybkiego powrotu do zdrowia.

o o o o o o o o o o

Mjr.Piotr Laskowski

Kilka lat temu Pulkownik Kowalczewski,mieszkajac jeszcze w Anglii,przyslal mi swoje wspomnienia walk wrzesniowych Pulku,prosząc bym je na maszynie przepisal. W liscie swym upowaznil mnie do korzystania z tych wspomnien.

Z radoscia podjalem sie tej pracy i po pewnym czasie wyslalem calkowicie przepisane pamietniki,pozostawiajac sobie ich odpis.

Piszac rozdzial o dzialaniach wojennych Pulku w roku 1939, w ksiazce "Szlakiem Ulanow Chrobrego",korzystalem z tych wspomnien.

Ponizej podaje wstep do wspomnien i opis walki o Piotrowice w dniu 10 wrzesnia 1939 roku.

Plk.Ignacy Kowalczewski.

WSPOMNIENIA OSOBISTE

Wspomnienia te pisalem w niewoli w formie notatek,pozniej w roku 1945 we Wloszech na podstawie wlasnej pamieci oraz rozmow na ten temat z kolegami Pulku oraz ich relacji.

Przedewszystkiem pragne pochylic glowe i zlozyc gleboki hold poleglym oficerom,podoficerom i ulanom naszego Pulku,ktorzy pozostali,jak pomnik chwaly,na polach bitew Pulku w tej smutnej wojnie.

Skladam rownież,na tym miejscu,moje wyrazy podziwu i najwyzszego uznania drogim sercu memu kolegom Pulkowym wszystkich stopni,ktorzy pozostali jeszcze przy zyciu,za ich niezlomna postawe w walkach z najezdzca,w ciagu calej kampanii wrzesniowej - wypelniajac rzetelnie swoj obowiazek.

Niech tych kilka prostych slow,trafi gleboko w serca naszym nastepcom - ku chwale Ojczyzny....

PIOTROWICE

...Przed wymarszem z rejonu Walewice Dwor polecilem porucznikowi Zoltowskiemu i ksiedzu kapelanowi pulkowemu Garjantasiewiczowi,aby przy pomocy ludnosci cywilnej pogrzebali poleglych - tak naszych kolegow,jak tez i Niemcow .

Maszerujemy w kolejnosci 4.szwadron z plutonem CKM w strazy przedniej,3.szwadron,2.szwadron,reszta szwadronu CKM,1.szwadron.

Piotrowice osiagamy okolo godziny 1230 dnia 10 wrzesnia 1939.r. i rozlokowujemy sie wygodnie z nadzieja dluzszego odpoczynku.Ulani rozsiodlali konie,poja,karmia i opatruja.Kuchnie polowe dociagaja do swych szwadronow i wydaja obiad;zapanowalo pewne ozywienie, bo wszyscy sa glodni,a obiad obfity i smaczny.

Ulokowalem sie ze swym pocztem gdzies w polowie wsi Piotrowice, nie daleko od drogi polnej na las Stanislawow.

Nie uplynelo chyba pol godziny od rozpoczecia sie tej "sielanki", gdy nagle na wschodnim skraju wsi rozpoczela sie gwaltowna i bezladna strzelanina. Po chwili wpada galopem rotmistrz Juscinski,dowodca 4.szwadronu i melduje,ze Niemcy podjezdzaja samochodami z m.Lisiewice na Trąby i rozpoczynaja natarcie na Piotrowice. On zaalarmowal swoj szwadron i jest juz czescia swych sil w walce ogniowej,a reszta ulanow szwadronu siodla konie.

Zarzadzam alarm Pulku,wysyłam 3.szwadron rotmistrza Czerniawskiego ktory byl rozlokowany najbliżej szwadronu 4. wraz z druzyna KM, z zadaniem uplasowania sie w lewo od szwadronu 4.

Obydwa szwadrony,ewentualnie wykorzystujac na m.Chruslin,maja niezwlocznie nacierac na debuszujacego z m. Trąby na Piotrowice nieprzyjaciela i odrzucic go na m.Trąby.

Jest juz przy mnie dowodca DAK podpulkownik Sawicki.Orientuje go w powstalej sytuacji i polecam dac jaknajpredzej bezposrednie wsparcie nacierajacym szwadronom.Po krotkiej chwili juz pedzi galopem przez wies wywiad artyleryjski do walczacych szwadronow.Artyleria zajmuje stanowiska ogniowe i wkrotce rozpoczyna ogien.

Wysylam meldunek do dowodcy Brygady.

Bitwa jest w calej pelni.Szwadrony sie krwawia mocno.3.szwadron wysunal sie na dosc eksponowane stanowiska i rozpoczal,pod przykryciem swoich CKM natarcie na Trąby,lacznie z 4.szwadronem.

Ulani pra naprzod smialo,ale na otwartym polu dostaja sie w ciezki ogien CKM nieprzyjaciela.Niemcy przechodza do przeciwuderzenia.Pada zabity podporucznik Michal Godlewski z 3.szwadronu.Jest kilku ulanow zabitych i szereg rannych. Szwadron zaczyna sie cofac. Na szczescie nasza artyleria rozpoczyna swoj ogien i osadza Niemcow na miejscu.

Co-raz wiecej Niemcow podwoza samochody do m.Male Trąby.Tam oni sie spieszaja i wsiakaja do wsi.

Przyjezdza oficer ze sztabu Brygady po informacje.Oceniam sytuacje powaznie,gdyz sie obawiam,ze nieprzyjaciel skieruje tu swe wieksze sily,aby uderzyc na glebokie skrzydlo Grupy Operacyjnej generala Knolla-Kownackiego.

Moim zamiarem jest zwiazac sily nieprzyjaciela naplywajace do rejonu Trąby,by przeszkodzic im w ruchu na Chruslin Koscielny.

Wysylam konno 2.szwadron porucznika Lossowa z druzyna CKM i jedna armata ppanc w prawo od 4.szwadronu w kierunku na zagajenie przy oddzielnych domkach na poludnie od m.Trąby z zadaniem zajecia tam stanowisk ogniowych i wsparcia nacierajacyh juz szwadronow.

Za chwile nadjezdza przyslany mi szwadron cyklistow Brygady pod dowodztwem dzielnego porucznika Baranskiego.Kieruje go bezzwlocznie do rejonu 4.szwadronu,celem wzmocnienia jego srodka.Walka rozpala sie na nowo. Nasz DAK swieci tryumfy,przygwazdzajac nieprzyjaciela na miejscu w m.Trąby.Nadchodzi szwadron rotmistrza Mackiewicza z 15. Pulku Ulanow do mej dyspozycji. Posylam go z lewej strony wsi Piotrowice na m.Chruslin z zadaniem wzmocnienia lewego skrzydla i ubezpieczenia mnie od polnocy.

Goniec z Brygady przekazuje mi oryginalny meldunek naszego lotnika,ktory podaje zmotoryzowana kolumne nieprzyjaciela dlugosci 7 kilometrow w marszu na m.Rogozno.

Wysylam 1.szwadron porucznika Karwowskiego w prawo od 2.szwadronu z zadaniem trzymania pod ogniem szosy z m.Lisiewice na Trąby.Tymczasem coraz wiecej Niemcow wyladowuje sie w rejonie Trąby Male.Walka ogniowa przybiera na sile.

Z mego stanowiska jak na dloni widac przybyla artylerie nieprzyjaciela zajmujaca stanowiska ogniowe w rejonie Trąby Male.Sugeruje podpulkownikowi Sawickiemu,by przeniosl na nia caly swoj ogien celem jej zniszczenia.Niestety podpulkownik Sawicki obawia sie"pojedynku",twierdzac,ze skuteczny ogien jego sprzetu jest ograniczony zaledwie do 5 kilometrow,a Niemcy moga celnie strzelac do 8 a nawet do 10 kilometrow.Odleglosc jest do nich okolo 7 kilometrow.

Gdzies okolo godziny 1730 wychodzi niebawem silne natarcie niemieckie z m.Trąby na Piotrowice,wsparte ogniem artylerii.Toczy sie zazarta walka ogniowa.Wstrzelany nasz DAK oklada celnym ogniem Niemcow.

Artyleria niemiecka ma widocznie narazie trudnosci w skutecznym ostrzale naszych stanowisk szwadronowych,bo ich pociski nie siedza w celu,na szczescie dla nas. Skonczyla sie jednak nasza jednostronna przewaga artylerii.Niemcy zaczynaja razic skutecznie ogniem nasze stanowiska.Ruszaja oni cala masa do natarcia i pra naprzod,ale w polowie pola zalegaja w naszym ogniu KM i broni recznej.Nasi pod oslona ognia KM i broni recznej wybiegaja do przeciwuderzenia i zmuszaja Niemcow do wycofania sie na swoje stanowiska wyjsciowe.

Z m.Lisiewice podjezdzaja znowu swieze sily nieprzyjaciela i wyladowiuja sie szybko.Rotmistrz Mackiewicz melduje o przenikaniu Niemcow na m.Chruslin Koscielny. Toczy sie w pelni obustronna silna walka ogniowa.Przychodzi rozkaz z Brygady do oderwania sie od nieprzyjaciela i wycofania sie na las Stanislawow

W tym czasie ruszą generalne natarcie Niemcow na nasze stanowiska, wsparte silnym ogniem KM i artylerii nieprzyjaciele.

Pada ciezko ranny dzielny dowodca szwadronu cyklistow Brygady porucznik Baranski. Cyklisci sie zalamuja i rzucaja sie do bezladnej ucieczki,pociagajac za soba czesc 4.szwadronu

Widzac to rotmistrz Czerniawski i chcac ratowac sytuacje,podrywa swoj 3.szwadron do przeciwuderzenia krzyczac "hurra". Nie przebiegli wiele,gdy smiertelnie ranny rotmistrz pada.Sa inni zabici i ranni. Porucznik Balachowicz,zastepca rotmistrza Czerniawskiego,juz nie moze opanowac zamieszania.Wszystko sie cofa w bezladzie.

Niemcy przenosza ogien artylerii na wies Piotrowice powodujac pozary i straty w koniach. Przesuwam koniowodnych i tabor bojowy do lasu Stanislawow,a za nimi artylerie.

Szwadrony 3.i 4. w rozproszeniu odchodza na las Stanislawow. Jestem zrozpaczony,bo goncy wysylani do rotmistrza Mackiewicza z rozkazem odwrotu nie wracaja. Nie mam z nim lacznosci,ale przeciez zorientowal sie z pewnoscia w sytuacji sasiadow i w pore oderwal sie od nieprzyjaciele i wrocil do 15 Pulku Ulanow.

Zmierzch zapada.Piotrowice sie pala. Nie mam tez lacznosci z porucznikiem Lossowym,ani z porucznikiem Karwowskim.Nie bylo tez mozliwosci,ani warunkow na zabranie i pogrzebanie naszych zabitych. Sa duze trudnosci z ewakuacja rannych. Ulani z wielkim poswieceniem i narazeniem zycia wynosza i zabieraja ze soba ciezko rannych kolegow.

Z podpulkownikiem Sawickim i moim pocztem wloke sie powoli rowniez do lasu Stanislawow. W folwarku Stanislawow nawiazuje lacznosc z 7.Pulkiem Strzelcow Konnych. I tak sie skonczyl nasz odpoczynek w Piotrowicach.

FOLWARK PSIARY - POLESIE

Dopiero o swicie 11.9.1939.r. szwadrony 3.i4. zebraly sie przy swoich koniowodnych,jakby zewierkane kuropatwy rozproszone grupkami po lesie folwarku Stanislawow.

2.szwadron zostal sciagniety do lasu Wojewoda i tam nocuje. 1.szwadron pozostaje na swoich stanowiskach,dopiero rankiem dnia 11.9.1939.r. jest sciagniety do Pulku.

O swicie dnia 11.9.1939.r. 7.Pulk Strzelcow Konnych odmaszerowal w kierunku na Wladyslawow z zadaniem rozpoznania na Wola Zbrozkowa - Glowno.Rankiem tegoz dnia otrzymuje rozkaz przejscia z Pulkiem do rejonu Psary-Polesie,gdzie mam sie rozlokowac,jako odwod Brygady. Niezwlocznie ruszam z Pulkiem,pozostawiajac 4.szwadron z plutonem KM i 2ma armatami ppanc w strazy tylnej. 2.szwadron z druzyna KM i 1 armata ppanc przesuwam na gajowke na poludnie od Rulice.

Po drodze zdarzyl sie ladny kolezenski epizod 4.szwadronowi. Odchodzil on duktami lesnymi w bezposredniej stycznosci z nieprzyjacielem,prowadzac walke opozniajaca. Przechodzac kolo stanowisk ogniowych naszej 1.baterii stwierdzil,ze dowodca baterii,nic nie wie o zarzadzonym przegrupowaniu. Rozwinal wiec szerzej szwadron do walki i ulatwil, juz pod ogniem nieprzyjaciela,odejscie baterii.

Miedzy godzina 1000 a 1100 osiagamy nakazany rejon.Przed nami 7 Pulk Strzelcow Konnych z rejonu zachodni Wladyslawow toczy zacietc walki przed Wola-Zbrozkowa. Na polnocno-zachod od nas 15 Pulk Ulanow w lesie na poludniow-zachod od Rulice - w odwodzie. DAK na stanowiskach na poludnie od Rulice.Sztab Bryhady w m.Zgoda.

Jestesmy z trzech stron otoczeni.Nieprzyjaciel wlewa sie przez Chruslin w kierunku na Walewice i niepokoi nas od polnocy, glownie z kierunku folwark Stanislawow.Penetrujace duktami jego zmotoryzowane oddzialki,sa skutecznie odpierane przez 4 szwadron Juscinskiego.Szwadronowi sie udaje zestrzelic dwa pojazdy pancerne,ale ponosi w tym opoznianiu dosc dotkliwe straty.

Okolo poludnia otrzymuje rozkaz z Brygady wyslania dwoch wzmocnionych szwadronow na m.Helenow z zadanie odbicia naszej baterii Niemcom. Bateria ta wpadla pancerno-motorowemu oddzialowi niemieckiemu przez zaskoczenie. Wysylam 1.i 3.szwadrony pod dowodztwem podpulkownika Arnold-Russockiego,wzmocnione plutonem KM i dwoma armatami ppnc.oraz zapewniam im wsparcie DAK.

3.bateria 7 DAK pod dowodztwem zdaje sie porucznika Micuty byla wyslana 7 Pulkowi Strzelcow Konnych do bezposredniego wsparcia,bo ze stanowisk DAK,7 Pulk Strzelcow Konnych nie mogl otrzymac nalezytego wsparcia ogniowego.Dowodca baterii zamiast maszerowac najkrotsza i najprostsza droga polna do 7 Pulku Strzelcow Konnych, wybral droge okrezna,szosa przez Helenow.Po wyminieciu juz pierwszej czesci wsi,raptem z glebi Helenowa wypadly na niego czolgi i zalaly ogniem KM tak szybko,ze zaledwie jeden dzialon zdazyl odprzodkowac.Czolgi dopadly dzial,wysiekly ogniem konie i czesc obslugi,a nastepnie swymi cielskami polamaly kola dzial i czesciowo pospychaly je do ro-wu,poczem wycofaly sie wglab wsi Helenow.

Bateria stracila kaprala podchorazego Jankowskiego i 3 szeregowych,a 11 zostalo rannych oraz okolo 40 zabitych koni.Po-za tym szereg polamanych dyszli i czesciowo podarta uprzaz byly wynikiem powyzszego zaskoczenia. Wieczorem tegoz dnia bateria zostala sciagnieta do rejonu Psary Polesie.Wszystko zostalo szybko naprawione i uzupelnione,tak ze dnia 12 wrzesnia byla juz gotowa do dalszego dzialania.

1.szwadron porucznika Karwowskiego wyslany naprzod przez podpulkownika Arnold-Russockiego,zastaje na skraju Helenowa rozbitkow baterii i szwadron kolarzy Brygady.Dowodca szwadronu kolarzy odradza mu natarcia twierdzac,ze nie ma co prowadzic ludzi na rzez i odmawia wspoldzialania w natarciu.Jedynie rozbitki baterii deklaruja sie do dyspozycji. W lewo,o jakies poltora kilometra z lasu Wladyslawow,slychac silny ogien- to 7 Pulk Strzelcow Konnych jest zaangazowany w walce.

Porucznik Karwowski montuje swoje natarcie,bazujac sie na armatach ppanc.Przesuwa je wzdluz wsi pojedynczo skokami,asekurujac je z kolei swoimi rusznicami przeciwpancernymi,szwadronem zas naciera po obu stronach drogi przez zagrody i oplotki.Porucznik Borzecki,obserwator artyleryjski z 1.baterii,dzielnie towarzyszy natarciu wspierajac go ogniem.

Wypad czolgow na nacierajacy szwadron spotkal sie z nieprzyjemna dla nich odprawa,bo po krotkiej walce jeden czolg zostal uszkodzony,a zaloga uciekla w pole,ale tam dosiegnal ja ogien KM. Reszta czolgow wycofala sie ze ws do lasu poltora kilometra na poludnie od Helenowa.Porucznik Karwowski obsadza poludniowy skraj wsi i czesc wzgorza poprzecznie do szosy.

Jeszcze raz wieksze zgrupowanie czolgow wyrusza z lasu do natarcia na Helenow,ale ogien artylerii i szwadronu zmusza je do wycofania sie na swoje stanowiska wyjsciowe.

1.szwadron poniosl w tej walce na szczescie male straty,bo zaledwie paru rannych ulanow.Nadciaga podpulkownik Arnold-Russocki z 3.szwadronem.Po zameldowaniu mu przebiegu działan przez porucznika Karwowskiego,zdecydował sie pozostawic 1.szwadron na zajmowanych stanowiskach,a 3.szwadron tymczasowo zatrzymac w m. Helenow.

Po rozpoznaniu szczegolowym,ze wzgledu na otwarty teren i dzien,podpulkownik Arnold-Russocki nie ryzykuje natarcia na las. Pozostawiwszy natomiast 1.szwadron w Helenowie z zadaniem trzymania w szachu nieprzyjaciela,sam zas z 3.szwadronem odmaszerował do folwarku Psary Polesie.Długo bedzie czekał porucznik Karwowski na zluzowanie.Dopiero pozna noca zmieni go baon piechoty i szwadron wroci do rejonu postoju Pulku.

Tymczasem w godzinach popoludniowych tegoż dnia,nadszedł z Brygady rozkaz operacyjny na dzien nastepny,ktory wskrocie cytuje: General Abraham zamierza rankiem dnia 12.9.1939.r.wyruszyc z Brygada po dwoch osiach na m.Głowno i zajac ja. Os lewa 7 Pulk Strzelcow Konnych,17.Pułk Ułanow,7 DAK bez baterii pod moim dowodztwem przez zachodni Władysławow,Wola Zbrozkowa na Głowno. Os prawa - 15.Pułk Ułanow jedna bateria DAK,baon 57 Pułku Piechoty majora Hrycka,pod osobistym dowodztwem generała Abrahama przez Waliszew, Skubiki,Chlebowice,Ziewanice na Głowno.

Poczatek ruchu godzina 0600. W związku z powyższym zostały wydane odnosne zarzadzenia.

Zelzał nacisk nieprzyjaciela z kierunku Stanisławow,bo wkroczyły popoludniu do akcji elementy 4 Dywizji Piechoty z Armii Pomorze z rejonu Sobota i Niemcy wycofali sie do wieczora na Lisiewice - Rogozno.

Juz zabieralismy sie by ulozyc do snu,bo jutro wczesnie trzeba bedzie zaczynac marsz na Głowno,gdy niespodziewanie powrocił ze sztabu Brygady na-sz oficer łacznikowy por. Zoltowski i zameldował,ze został odesłany do Pułku,ze żadnych rozkazow dla Pułku nie ma,mozemy spac i wypoczywac.Zapytałem go dla pewnosci,czy rozkaz wymarszu na Głowno rankiem dnia jutrzejszego został anulowany? Takodpowiedział - mamy spac i wypoczywac.Wiadomosc te przyjelismy raczej radosnie tymbardziej,ze nie było jakichkolwiek szans na udanie sie tej wyprawy.

Niestety w sztabie zle poinformowano porucznika Zoltowskiego, bo rozkaz marszu na Głowno nie został odwołany,a dlaczego do Pułku go odesłano - tez nie wiem.Faktem jest,ze 15 Pułk Ułanow został przez generała Abrahama sciagniety z lasu na południe od Rulice w nocy z 11 na 12 września 1939.r.do m.Waliszew i skierowany po osi Chlebowice,Ziewanice na Głowno.O swicie dnia 12.9.1939.r. 15.Pułk Ułanow osiaga Ziewanice i tam jest zaskoczony natarciem nieprzyjaciela z dwoch kierunkow. Ginie przy tym dowodca 15.Pułku Ułanow podpułkownik Tadeusz Mikke,jest sporo zabitych i rannych.

15.Pułk Ułanow wycofuje sie na północ od m.Ziewanice i tam ugrupowuje sie obronnie.Przyjezdza generał Abraham.Major Chłapowski melduje mu o sytuacji.Generał Abraham wyznacza go dowodca 15.Pułku Ułanow, co pozniej zostało potwierdzone rozkazem Armii Poznan.

Nadciaga baon majora Hrycka i gdzies kolo godziny 1500 rusza do natarcia na Głowno.

Tymczasem ranek .. dnia 12.9.1939.r. w rejonie Folwarku Psary Polesie, minal raczej spokojnie, tak ze mozna bylo pogrzebac zabitach w lesie, rotmistrza Czerniawskiego, podporucznika Godlewskiego i Piotrowicach kilku ulanow przy asyscie paru oficerow z Pulku. Jedynie 7 Pulk Strzelcow Konnych, tego dnia, toczyl walke ogniowa z przeciwnikiem. Silne natarcie Niemcow popoludniu tegoz dnia wycisnelo go i zepchnelo w glab lasu, gdzies na wysokosci napisu "Psary Polesie". W tym czasie przyjezdza galopem od pulkownika Krolickiego, swietnie prezentujacy sie oficer podporucznik Gorski i melduje prosbe aby wesprzec 7 Pulk Strzelcow Konnych wspolnym przeciwuderzeniem, by Niemcow odrzucic. Wyznaczam dwa szwadrony z plutonem CKM i dwoma armatami ppanc. Sam udaje sie niezwlocznie do pulkownika Krolickiego. Omawiam z nim wspoldzialanie. Przeciwuderzenie niebawem rusza i nieprzyjaciel reaguje silnym ogniem artleryjskim na nas przesuwajac zesrodkowania na kolejne cele. Najwiecej ucierpial rejon przy zabudowaniach Folwarku Psary Polesie i koniowody w lesie.

W naszym przeciuderzeniu, jeden ze szwadronow Pulku bedacy na prawym skrzydle, dostal sie w silny ogien artylerii i poniosl duze straty. Cel naszego natarcia zostal jednak osiagniety, bo Niemcy sie cofneli i juz wiecej nie nacierali.

Niestety nasz kochany DAK nie mogl nas wesprzec bezposrednio z powodu plaskiego toru swych armat. Poznym popoludniem wysuwaja sie na lizjere lasu, wprawo od folwarku Psary Polesie, w kierunku na Helenow, tyraljery naszej piechoty i zapadaja w ukryciu. Jestesmy dobrej mysli, ze teraz wchodza do akcji dywizje Armii Pomorze. Jade na odprawe do Brygady.

Dobrze rozwijajace sie natarcie na Strykow naszej Grupy Operacyjnej generala Knoll-Kownackiego. musialo byc niestety przerwane. Armia generala Rommla jest czesciowo rozbita. Jej dowodca Grupy Operacyjnej general Thomme zbiera rozrzucone oddzialy i walczy dalej. Warszawa jest zagrozona, Utrzymanie Lodzi jest niepewne.

Naczelne Dowodztwo zada pospiesznego marszu obu Armii do Warszawy. W zwiazku z tym Armia generala Bortnowskiego, ma nacierac z rejonu Lowicz na lasy Skierniewickie, a pod przykryciem tego natarcia Grupa Operacyjna generala Knolla ma sie przesunac do rejonu Sochaczew i rozwinac natarcie w kierunku na Warszawe. Oderwanie sie od nieprzyjaciela Grupy Operacyjnejgenerala Knoll-Kownackiego, ma nastapic dzis wieczorem (12.9.1939)

Ja mam zaraz z Pulkiem odmaszerowac przez Chruslin Koscielny za rzeke Bzure i zamknac obrona stala przejscie przez rzeke w m. Strugienice - Wierznowice /Urzecze/.

Po powrocie do Pulku wyznaczam porucznika Karwowskiego z pol szwadronem wzmocnionym druzyna CKM z zadaniem rozpoznania i zabezpieczenia rodu w rejonie Chruslin Koscielny - Urzecze.

Okolo godziny 2130 Pulk rusza na Chruslin Koscielny przez Rulice. Chruslinie Koscielnym melduje sie porucznik Karwowski i przeprowadza nas do brodu. Noc jest pogodna, widna. Przeprawa odbywa sie spokojnie i bez trudnosci.

o o o o o o o o

- - - - - - - -

Z listu pani Barbary Dzieduszyckiej, corki pulkownika Kowalczewskiego do pulkownika Zakrzewskiego:

"Szanowny Panie Pulkowniku.

Otrzymalam list Pana, przeslany mi przez Dr. Puszkiewicza.
Bardzo dziekuje wszystkim nalezacym do Zwiazku Kola 17 Pulku Ulanow wielkopolskich im. Krola Boleslawa Chrobrego za msze swieta odprawiona dnia 29 grudnia 1976, za dusze mego ojca plk. Ignacego Kowalczewskiego w dniu jego pogrzebu

Zlaczeni bylismy wszyscy wspolna modlitwa tegoz dnia, podczas mszy swietej odmawianej na dwoch kontynentach.

Bardzo Pana prosze o przekazanie mych podziekowan, tym ktorzy zechcieli wziac udzial w pozegnaniu swego ostatniego dowodcy.